



DR. JAKÓB RAPPAPORT
członek honorowy tow. lek. we Lwowie i t. d.

ani jej lekceważyć — jest ono naocznym dowodem, że trud, podjęty w kierunku uobywatelenia żydów nie zwykł padać na grunt nieurodzajny, a siewca uczciwych zasad pośród mas żydowskich bogaty zwykł plon zbierać.

Nieszcześnie wojny kozackie pod dowództwem Chmielnickiego dokonały swego. Wzmogła się nienawiść obustronna, wzrósł i fanatyzm. Niepewni jutra żydzi, jeli się utrzymywania karczem przy drodze, bo zajęcie to im jedynie było dozwolonem.

Wiek XVIII nic nowego nie przyniósł po nad to, że Józef II. kazał żydom opłacać podatek od szabasówek t. j. świec, zaświecanych przez nich w piątek wieczorem. Nie troszcząc się o naukę dla szerokich warstw ludu, rząd zaborczy jeszcze mniej dbał o oświatę żydów. I tak, rzecz prosta, wzmagał się fanatyzm wśród ludzi z pod praw wyjętych, oddychających powietrzem średnich wieków i wśród niego żyjących. Rząd zaborczy usilnych dokładał starań, aby miał rzesze żydowskie po swojej stronie, aby je w danym razie rzucić na tę stronę, gdzie tego wymagała potrzeba. Szedł nawet na rękę fanatykom, jeśli u jakiejś jednostki objawiać się zaczęły chęci i dążności postępowe. Przepis — do dzisiejszego dnia obowiązujący, że rabin musi co najmniej wykazać się świadectwem z ukończonej 4 kl. normalnej — jest znamennym pod tym względem.

Umysłowe i oświatowe życie żydów koncentrowało się w bożnicach (z tą szkołami zwanych) i w prywatnych domach modlitwy.

Podczas gdy w Wiedniu, Peszcie i Pradze powstały w pierwszych dziesiątkach z. stulecia zreformowane synagogi, których zadaniem było kulturalne podniesienie poziomu mas żydowskich, to w r. 1840 w Galicyi mowy o tem nie było.

Dzień 30 września 1840 r. był dniem nowej jutrzni. Adwokaci: Dr. Emmanuel Blumenfeld i dr. Leon Kolischer współ-

nie z dr. med. Jakóbem Rapaportem powzięli zamiar szerzenia oświaty między masami żydowskimi, a środkiem do tego celu miała być założyć się mająca zreformowana synagoga we Lwowie na wzór tych, o których była mowa powyżej. Sześć lat pracowano z całym wysiłkiem. (C d. n.)

Powódź w Sanoku.

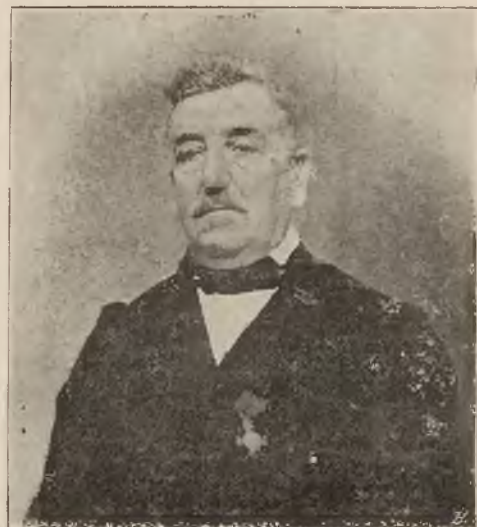
Z powodu utworzonego pod Sanokiem zatoru, w piątek 5. bm., woda w Sanie wystąpiła z brzegów, a zmieniawszy kierunek, zaalała część Sanoka „Podgórze“. W jednej chwili mieszkańcy Podgórza z przerażeniem zobaczyli w swych domach wodę, sięgającą gdzieś do 2 metrów wysokości. Odcięci od środka miasta, stali bezradni, rozpaczając i wołając o ratunek. Na prędcę porobiono tratwy i temi ratowano swe życie. Na dobitkę noc zapadała, o przeniesieniu rzeczy z pomieszek nie było mowy, zostały też zupełnie zniszczone.

Nazajutrz rano, woda nieco opadła, lecz nie ustępowała; wezwani telegraficznie z Przemyśla pionierzy, pozostałych jeszcze mieszkańców łodziami poprzewozili na bezpieczne miejsca. Straty są ogromne, szczególnie w urządzeniach domu, w dzielnicy tej mieszka bowiem znaczna część urzędników. Dzień przedtem przybyli saperzy, rozbijali ogromne zatory pod Trepczą obok Sanoka się znajdujące.

Z muzyki.

Pan Aleksander Michałowski, jeden z pierwszych pianistów polskich grał u nas w poniedziałek przy niestety nie szczelnie zapelnionej sali Filharmonii.

A szkoda, bo naprawdę warto było słyszeć grę jego prześliczną, szczerą, pełną prawdziwego artyzmu, a zupełnie pozbawioną tanich efektów. A przytem program ze smakiem zestawiony, choć coprawda trochę jednostronnie, odpowiadał doskonale indywidualności artysty.



DR. EMANUEL BLUMENFELD
Radca cesarski, adwokat kraj.

Zaczął Michałowski Beethovenem, który jednak nie zrobił spodziewanego wrażenia; czuć było pewien pospiech, nierówność, co się najwięcej odbiło na Scherzu prześlicznej sonaty księżycowej. Za to Schumann i pełne wrzawy leśnej i nawoływań strzeleckich „Jägerlied“ Mendelssohna wypadły doskonale i wprowadziły publiczność w nastrój co raz serdeczniejszy, który się spotęgował i doszedł do szczytu, jak zaczął Michałowski grać Chopina.

Ze starszych wykonawców Chopina jest on dzisiaj najlepszym i choć pojęcia młodych nieco się na punkcie interpretacji genialnego mistrza rozbiegają, zawsze pełna indywidualności i artystycznego poczucia gra Michałowskiego potrafi nie tylko się podobać, ale nawet zachwycić muzyków nawet najbardziej „nowoczesnych“.

Słyszeliśmy na koncercie poniedziałkowym utwory Chopina najpopularniejsze, jak Scherzo b-moll, walc cis-moll i marsz żałobny b-moll, którym powinni się byli pilnie przysłuchiwać młodzi pianiści i pianistki, aby zobaczyć jak się wykonywa powyższe utwory.



POWÓDŹ W SANOKU.